

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

12 I 1992

Nr 2 (1534) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

WIERZĄCY: ZJEDNOCZENI W BUDOWIE POKOJU

ORĘDZIE PAPIEŻA NA XXV ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

1. Pierwszy dzień stycznia czcimy, zwyczajowo jako Światowy Dzień Pokoju. Upłynęło 25 lat od chwili jego ustanowienia, z okazji tej rocznicy myśl moja zwraca się z podziwem i nieustającą wdzięcznością ku postaci mojego czcigodnego poprzednika Pawła VI, który wiedziony szczęśliwą intuicją pastoralną i pedagogiczną zachęcił wszystkich "prawdziwych przyjaciół pokoju" do zjednoczenia się w refleksji nad tym "najważniejszym dobrem" ludzkości.

Jest równie naturalne, biorąc pod uwagę minione ćwierć wieku, rozważenie przeszłości jako całości, by sprawdzić czy sprawa Pokoju rzeczywiście posunęła się naprzód czy też, przeciwnie, bolesne wydarzenia ostatnich miesięcy - niestety niektóre nadal mają miejsce - spowodowały regres, wykazując jak bardzo realne jest niebezpieczeństwo, że rozum ludzki pozwoli się zdominować niszczyielskim egoizmom lub zadawnionym nienawiściom. Równocześnie stopniowe utrwalanie się nowych demokracji ponownie dało nadzieję całym narodom, budząc w nich znowu zaufanie w międzynarodowy, bardziej owocny dialog, otwierający perspektywę upragnionego przywrócenia pokoju.

W takim kontekście blasków i cieni to doroczne Orędzie nie będzie ani bilansem, ani procesem, ale jedynie ponowną, braterską zachętą do refleksji nad aktualnymi sytuacjami ludzkości, na poziomie *koncepcji etyczno-religijnej*, którą przede wszystkim wierzący powinni się inspirować. Z racji swej wiary są szczególnie powołani - indywidualnie i wszyscy razem - do zostania wysłannikami i budowniczymi Pokoju: tak jak

inni, i bardziej niż inni, są powołani do poszukiwania z pokorą i wytrwałością



rozwiązań zgodnych z nadziejami na bezpieczeństwo i wolność, solidarność i odrębność, zbliżających ludzi na tym świecie, który stał się w pewnym sensie mniejszy. Oczywiście, zaangażowanie się po stronie pokoju dotyczy każdej osoby dobrej woli i dlatego kolejne Orędzia adresowane były do wszystkich członków ludzkiej rodziny. Niemniej jednak *narzuca się ono jako obowiązek i to pilny tym, którzy wyznają wiarę w Boga, a bardziej jeszcze chrześcijanom, którzy mają za przewodnika i mistrza Księcia Pokoju (Iz 9,5).*

Moralny i religijny charakter pokoju

2. Dążenie do pokoju jest nieoddzielne od natury ludzkiej i znajduje się w

różnych religiach. Wyraża się poprzez pragnienie porządku i spokoju, poprzez postawę gotowości wobec bliźniego do współpracy i współuczestnictwa, opartych na wzajemnym szacunku (...).

Tłumaczy to dlaczego w Świętych Księgach różnych religii odwoływanie się do pokoju zajmuje tak ważne miejsce w życiu człowieka i jego związku z Bogiem. I na przykład, jeśli dla nas, chrześcijan Jezus Chrystus, Syn Tego, który ma *zamiary pokojowe, a nie sprowadzające nieszczęścia* (Jr 29, 11), jest *naszym Pokojem* (Ef 2, 14), to dla naszych żydowskich braci słowo shalom wyraża błogosławieństwo i pragnienie harmonii człowieka z samym sobą, z przyrodą i z Bogiem, natomiast dla wiernych muzułmańskich termin "salam" jest tak ważny, że stanowi jedno z boskich imion. Można powiedzieć, że życie religijne, jeśli jest przeżywane prawdziwie, nie może nie wytworzyć owoców pokoju i braterstwa, gdyż w charakterze religii mieści się zachęta do coraz ściślejszej więzi z boskością i sprzyjanie solidarnym związkom między ludźmi.

Odnowić "myśl z Asyżu"

3. Przekonany o tej dążności do wspólnego celu w sprawie takiej wagi, zwróciłem się przed pięciu laty do kierujących Kościołami chrześcijańskimi i przedstawicieli głównych religii świata, aby zaprosić ich na *specjalne spotkanie modlitewne na rzecz pokoju*, które było

Dokończenie na str. 2

□ *Trwają nadal kłopoty ze sformowaniem rządu. Desygnowany na premiera Jan Olszewski zrezygnował ze swojej misji. Zobowiązany przez Sejm podjął kolejną próbę utworzenia gabinetu w oparciu o koalicję, uzupełnioną o chłopskie PSL, ale już bez liberalów. Do rządu nie wejdzie Unia Demokratyczna.*

□ *Po wzniesieniu przez komisję parlamentarną istotnych zmian w prezydenckim projekcie tzw. małej konstytucji Lech Wałęsa wycofał z Sejmu swój projekt.*

□ *W zakładach Rzeszowa i Łodzi odbyły się strajki.*

□ *Nowy kodeks etyki lekarskiej, nakłada znaczne obostrzenia dotyczące aborcji. Wykonywanie tego typu zabiegów może doprowadzić do pozbawienia lekarza praw zawodowych.*

□ *Zdrożały paszporty, a tymczasem według sondażu o zarobkowym wyjeździe za granicę myśli co drugi dorosły Polak. W latach 80. opuściło kraj milion osób.*

□ *Kościół katolicki zamierza założyć dziennik o zasięgu ogólnopolskim.*

□ *Dodatkowy niedobór w budżecie państwa wyniósł w ubiegłym roku 5 bilionów zł. 4,5 bln pochłonęła rewaloryzacja rent, a resztę budownictwo mieszkaniowe.*

□ *Rozłamy polityczne. Podzielił się parlamentarny Klub Porozumienia Ludowego. Do rozpadu doszło także w Partii "X" Stanisława Tymińskiego. Wcześniej podzielił się postowie z Polskiej Partii Przyjaciół Piwa, których nowe frakcje nazywane są "małym" i "dużym" piwkiem. Złośliwi mówią jeszcze o oddzieleniu "jasnego" i "ciemnego".*

□ *Od 1 stycznia dwukrotnie wzrosły cła na samochody i papierosy. Ograniczenia dotkną importu masła i serów.*

□ *Polska reprezentacja olimpijska do Albertville liczy 45 zawodników.*

□ *Z granatem w rękę usiłował zrealizować w warszawskim Banku PKO czek bez pokrycia na sumę 120 mln 41-letni mieszkaniec Zielonej Góry. Po 4 godz. negocjacji został zatrzymany.*

Dokończenie ze str. 1

w Asyżu. Wspomnienie tego ważnego wydarzenia podsunęło mi myśl, aby ponownie przyciągnąć uwagę do *tematu solidarności wierzących* w tej samej sprawie (...).

Siła modlitwy

4. Jednakże, zanim odwołam się do możliwości ludzkich, chcę potwierdzić znowu konieczność intensywnej i pokornej modlitwy, ufnej i wytrwałej, jeśli chce się aby świat stał się w końcu siedzibą Pokoju: modlitwa jest siłą konieczną, aby prosić o niego i aby go uzyskać (...).

Dialog ekumeniczny i związki międzyreligijne

5. (...) Zabiegając o pokój, nie ignorując ani nie umniejszając różnic, Kościół jest przekonany, że istnieją takie elementy lub aspekty, które mogą być z pożytkiem rozwinięte lub opracowane wspólnie z członkami innych wierzeń i innych wyznań. Ku temu celowi zmierzają kontakty międzyreligijne i, w sposób szczególnie, dialog ekumeniczny. Dzięki tym formom konfrontacji i wymiany religie mogły uświadomić sobie wyraźniej swoją własną odpowiedzialność, której nie można zaniedbać, gdy chodzi o prawdziwe dobro całej ludzkości.

Droga do przebycia

6. Do uzyskania aktywnej współpracy w sprawie pokoju pozostaje jeszcze długa droga: droga wzajemnego poznania się, której dziś sprzyja rozwój komunikacji społecznej i, która ułatwia nawiązanie lojalnego, coraz bardziej rozbudowanego dialogu; droga szlachetnego przebaczenia, braterskiego pojednania, jak również współpracy w sektorach głównych i drugoplanowych, ale związanych zawsze z tym samym problemem; wreszcie droga codziennego współistnienia w łączeniu wysiłków i poświęceń, aby osiągnąć ten sam cel. Na drodze tej przypada w udziale wierzącym, tzn. osobom wyznającym religię, nawet zanim zrobią to jej oficjalni przedstawiciele, wytrzymać jej trudy, a jednocześnie cieszyć się wspólną budową Pokoju (...).

Budować wspólnie pokój w sprawiedliwości

7. Modlitwa i wspólne działanie wierzących na korzyść pokoju powinny być odpowiedzią na problemy i legalne dążenia ludzi i narodów.

Pokój jest dobrem fundamentalnym, w którym zawiera się szacunek i promocja najważniejszych praw człowieka: prawo do życia na wszystkich etapach jego rozwoju, prawo do szacunku niezależnie od rasy, płci i religii, prawo do dóbr

niezbędnych do życia, prawo do pracy i sprawiedliwego podziału jej owoców, w celu solidarnego współistnienia. Jako ludzie, jako wierzący, a jeszcze bardziej jako chrześcijanie musimy czuć się zobowiązani do przeżywania tych *sprawiedliwych wartości*, które znajdują swoje ukoronowanie w *głównym przykazaniu miłosierdzia: "Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego"* (Mt 22, 39).

Jeszcze raz przypominam, że bezwzględne respektowanie wolności wyznania i odpowiedniego do niej prawa, jest normą i fundamentem pokojowego współistnienia (...).

Konieczność poparcia dla kierujących narodami

8. Wzywam wreszcie kierujących narodami i Wspólnotą Międzynarodową do okazywania zawsze *jak największego szacunku dla sumienia religijnego każdego człowieka* i dla wkładu religii w postęp cywilizacji i rozwój narodów. Nie powinni oni ulegać pokusie posługiwania się religią jako narzędziem na użytek swej władzy, szczególnie gdy chodzi o wojskowe stawianie oporu przeciwnikowi (...).

Specjalne słowo dla chrześcijan

9. Nie mogę tutaj pominąć specjalnego wezwania adresowanego *do wszystkich chrześcijan*. Wspólna wiara w Chrystusa, Pana Naszego, zobowiązuje nas do dania świadectwa zgodnego z "Ewangelią pokoju" (Ef 6, 15). Wypada nam zwrócić się po pierwsze ku innym wierzącym, aby wspólnie podjąć się, odważnie i wytrwale, olbrzymiego dzieła wznoszenia pokoju, którego świat pragnie, ale którego nie umie sobie zapewnić. *Zostawiam wam Pokój, to mój Pokój wam daję* (Jn 14, 27). Ta boska obietnica daje nam nadzieję, a nawet bardziej pewność, że pokój jest możliwy, gdyż nic nie jest niemożliwego dla Boga (Łk 1, 37). Prawdziwy pokój jest zawsze darem Boga, a dla nas chrześcijan jest cennym darem Pana Naszego zmarłych wychwałego (Jn 20, 19.26).

Na wielkie wyzwania współczesnego świata, drodzy bracia i siostry Kościoła katolickiego, należy odpowiedzieć jednocząc nasze siły z tymi, którzy wyznają nasze zasadnicze wartości, począwszy od wartości moralnych i religijnych. Wśród tych wyzwań trzeba stawić czoła wyzwaniu pokoju. Budować go razem z innymi wierzącymi, to już żyć w duchu szczęśliwości ewangelicznej. "Szczęśliwi rzemieślnicy pokoju, gdyż nazwani będą synami Boga" (Mt 5, 9).

Watykan, 8 grudnia 1991
Jan Paweł II

tłum. z francuskiego M.D.



LITURGIA SŁOWA

CHRZEST CHRYSTUSA

EWANGELIA

Mk 10, 17-27

† Słowa Ewangelii według świętego
Lukasza

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 42, 1-4. 6-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan:

"Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zgasi knotka o nikłym płomyku. On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności".

DRUGIE CZYTANIE

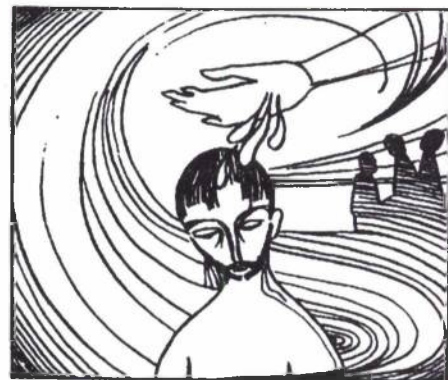
Dz 10, 34-38

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich

Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił: "Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim".



Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: **Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem.** Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, utworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębia, a z nieba odezwał się głos: **Tyś jest Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.**



PO CO TEN CHRZEST ? Na pierwszy rzut oka, brak w tym spójności: Jezus poddaje się rytowi, który ma na celu przygotowanie się na Jego własne przyjście. Ponadto chrzest Jana jest chrztem *nawrócenia dla odpuszczenia grzechów* (Łk 3,3). Kto jednak mógłby zarzucić grzech Chrystusowi? Aby to zrozumieć należy wziąć pod uwagę symbolikę chrztu. Zanurzenie w martwej i śmiercionośnej wodzie oraz wynurzenie się z otchłani pozwala odtworzyć scenariusz naszego stworzenia i naszych narodzin - stworzenie odbywa się poprzez narodziny. Na to trzeba jeszcze nałożyć nasze przejście przez śmierć w męce i zmartwychwstaniu Chrystusa. Krótko mówiąc, Jezus daje się ochrzcić przez Jana ponieważ chce być solidarny z grzesznikami i oddaje przez ten ryt moment, w którym przyjmie na siebie naszą rozpacz i nasze zło. *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu* (2 Kor 5,21) - powie św. Paweł. A zatem na początku Ewangelii jest już zapowiedziany koniec wydarzeń.

"OTWORZYŁO SIĘ NIEBO". Czy to znaczy, że dotąd było zamknięte? W pewnym sensie tak. I to oznacza, że *niebo* otwiera się jedynie na Wniebowstąpienie i przyjście Ducha Św., który teraz zstępuje na Jezusa. Równocześnie obecność Ducha Św. i wody (chrzcielnej) odsyła nas raz jeszcze do pierwszych wersetów Księgi Rodzaju, gdzie Duch Boży unosi się (słowo hebrajskie przywodzi na myśl lot ptaka) ponad otchłanią. *Bóg stworzył niebo i ziemię* jako dwie oddzielne rzeczywistości. Odtąd - nawet jeśli niebo i ziemia różnią się od siebie - następuje możliwość wzajemnego komunikowania się. Ale gdyby Jezus nie przyłączył się do grzesznych ludzi i

nie zanurzył w paschalnych wodach, nie mógłby być nazwany Synem Człowieczym. Charakterystyczne jest, że cytat z 2 Psalmu: *Ja Ciebie dziś zrodziłem* jest używany zarówno do oznaczenia narodzin Chrystusa, jak i Jego chrztu i zmartwychwstania (Dz 13,33; Hbr 1,5; itd)

STRESZCZENIE TAJEMNICY. Św. Paweł powie (Rz 1,4): *ustanowiony według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym.* Czyż nim nie był już? Tak, ale trzeba było, by został obciążony balastem naszego człowieczeństwa, z którym się stopił po to, by pozwolić nam przejść przez bramę. Dlatego, że był Synem wieczności, mógł się nim stać w wymiarze naszego czasu. Od początku może być ogłoszony Synem dlatego, że Jego chrzest streszcza całe dzieło zbawienia i poprzedza Jego chwałę. *Pierworodny spośród umarłych* (Kol 1,18). Słowa Ojca: *Tyś jest Syn* są skierowane do nas, którzy mamy odtąd widzieć w Nim Jedyne, depozytariusza Miłości i Ducha. Są również skierowane do Niego - od tego momentu Jezus może wyruszyć w drogę, na której przyjdzie Mu napotykać i pokonywać pokusy człowieka (por. Łk 4).

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 91 - Str. 36/37
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Kościół w Polsce przed dwoma laty określił program pracy duszpasterskiej, w związku z przygotowaniem do obchodów tysiąclecia śmierci św. Wojciecha. Program ten podejmuje tematykę teologii sakramentów, nawiązując do św. Wojciecha, biskupa i męczennika, który jako pierwszy misjonarz Polski, wszczepił w duszach naszych praocjców zasady nowej wiary chrześcijańskiej, przez swą posługę sakramentalną. Kościół pragnie tym przypomnieć naszą historię, wiosną 997 roku, kiedy u ujścia Pregoty, na ziemi Prusów, poniósł śmierć męczeńską św. Wojciech, zakłuty włóczniami. Król Bolesław Chrobry wykupił drogocenne zwłoki męczennika i sprowadził je uroczyście do Gniezna, gdzie jego grób stał się od razu jednoczącym młode państwo ośrodkiem kultu. W dwa lata później papież Sylwester II kanonizował św. Wojciecha. A gdy w roku 1000 odbywał się słynny Zjazd gnieźnieński, papież ten powołał do istnienia pierwszą polską metropolię gnieźnieńską, obejmującą wszystkie niedawno scalone ziemie polskie, przez co uchroniono je przed wchłonięciem ich przez niemiecką metropolię w Magdeburgu.

■ W związku z procesem jednoczenia Europy, pragniemy przypomnieć międzynarodowy kongres w Hanowerze nt. "Europa marzeń", zorganizowany przez trzy liczące się w Europie centra badawcze i uniwersyteckie: Instytut Katolicki w Paryżu, Instytut Filozofii w Hanowerze i Katolicki Uniwersytet Lubelski. Podczas kongresu zastanawiano się nad tym, jak należy zdefiniować wspólne dobro europejskiej społeczności: czy biorąc pod uwagę samą tylko gospodarkę, czy też uwzględniając także społeczny, kulturowy i religijny wymiar Europy. Uczestniczący teologowie, filozofowie, historycy, ekonomiści, socjologowie doszli do przeświadczenia, że zjednoczenie Europy nie może ograniczyć się do wspólnej gospodarki, lecz musi także zmierzać do wspólnoty kulturowej i socjalnej. Zjednoczona Europa musi stać się także wspólnotą duchową.

KOŚCIÓŁ A KULTURA

Inkulturacyja Ewangelii jako nowe wezwanie

W trzech ostatnich artykułach mówiliśmy o ewangelizacji kultur i wkorzeniu Kościoła w różne narody. Nasuwał się wyraźny wniosek: ewangelizacja zakłada inkulturacyję Ewangelii. Słowo inkulturacyja, mimo że neologizm teologiczny, weszło w oficjalny słownik Kościoła, choć jego najgłębszy sens nie został jeszcze definitywnie określony. Każde ujęcie inkulturacyji mówi o złożonym procesie, zakładającym trzy czynniki: ewangelizujący Kościół, Ewangelię i kulturę (narodu, grupy ludzkiej, społeczności), które chcą się ewangelizować. W procesie tym Ewangelia staje się podmiotem tajemniczej akcji, gdy Dobra Nowina Chrystusa zostaje przyjęta przez określony naród, czy grupę ludzką. Jest tu mowa o tajemnicy, gdyż najgłębsza rzeczywistość inkulturacyji, jak miłość między dwoma osobami, umyka często naszemu wejrzeniu.

Inkulturacyja jako proces, nie jest rzeczywistością nową. Tzw. kerygma, czyli głoszenie Dobrej Nowiny Chrystusa było podstawową cechą pierwotnego Kościoła; była dostosowywana do różnych sytuacji kulturalnych danego narodu czy grupy ludzkiej. Dlaczego więc mówi się dziś o inkulturacyji, jako o nowym wezwaniu? Dlatego, że chociaż termin ten nie odnosi się do nowej rzeczywistości, to jednak obecnie dokonuje się nowy sposób widzenia tej rzeczywistości i nowy sposób odpowiedzi na jej wezwania.

KILKA DEFINICJI INKULTURACJI

Oto prezentacja określeń inkulturacyji.

R. Jaouen (Lumen et Vie, 23/1984, s.33): *Inkulturacyję można określić jako oryginalną i nową odpowiedź określonej kultury na pierwsze obwieszczenie Ewangelii, a potem na ciągłą ewangelizację.*

J. Scheuer (Lumen Vitae, 39/1984, s.253): *Inkulturacyja to proces, poprzez który życie i orędzie chrześcijańskie zostaje wprowadzone w określoną kulturę, wcielając się niejako w daną wspólnotę czy społeczność kulturową i zapuszcza korzenie, które powodują wzrost nowych bogactw, form myślenia, działania, kultu.*

D. Amalorpavadass (Concilium, nr 134, s.83): *Ewangelia, przeżywana przez Kościół w aktualnej kulturze, z wszystkimi przemianami, które powoduje, oto co można nazwać inkulturacyją.*

A.R. Crollius (Gregorianum, 59/1978, s.725): *Proponuję zarezerwować termin inkulturacyja, dla opisu procesu, przez który Kościół zostaje wprowadzony w określoną kulturę.*

H. Carrier (Ewangelia i kultury, wyd. polskie, 1990, s.177): *Inkulturacyja oznacza wysiłek sprzyjający przenikaniu orędzia Chrystusa do środowiska społeczno-kulturalnego, które zachęca się do tego, by rozwijało się zgodnie z własnymi wartościami, o ile można je pogodzić z Ewangelią. Inkulturacyja zmierza do stworzenia odpowiedniego klimatu dla rozwoju Kościoła w każdym kraju, regionie czy sektorze życia społecznego, z pełnym szacunkiem dla charakteru i ducha każdej społeczności ludzkiej.*

J.Y. Calvez (Lumen Vitae, 39/1984, s.317): *Inkulturacyja to najpierw ukazanie orędzia i wartości Ewangelii w formach i terminach właściwych dla każdej kultury, by wiara i życie chrześcijańskie każdego lokalnego Kościoła zostało wprowadzone w sposób najbardziej intymny i głęboki w określone ramy kulturalne; jest to także nowy rozwój kulturalny, który zaczyna dokonywać się od tego właśnie posiewu; to także nowy wyraz jaki nadają Ewangelii ludzie powołani do wiary, wewnątrz kultury, w której Ewangelia została zasiana.*

Jan Paweł II jest pierwszym papieżem wprowadzającym pojęcie inkulturacyja. W enc. Slavorum Apostoli (1985) ukazuje ideę wzajemności w inkulturacyji: *Inkulturacyja jest wcieleniem Ewangelii w rodzime kultury - oraz wprowadzeniem tych kultur w życie Kościoła (nr 21).* Powyższe określenia wskazują, że pełne rozumienie inkulturacyji, wymaga jeszcze nowych uściśleń.

TAJEMNICA INKULTURACJI

Przypomnijmy tu symboliczny język przypowieści o nasieniu, które samo rośnie, podczas gdy siewca śpi -

W historii europejskiej Kościoła chrześcijańskie odegrały dużą rolę, natomiast obecnie, kościoły: katolicki i ewangelicki są powołane do współdziałania w procesie europejskiego pojednania i stymulowania narodów europejskich w kierunku pełniejszego, duchowego rozwoju.

■ W czasie konferencji prasowej w biurze wysokiego komisarza ONZ ds. uchodźców powiedziano, że tak wielkiej i gwałtownej przymusowej emigracji, jaka nastąpiła w 1991 r. nie obserwowano w całej 40-letniej działalności tej organizacji. Obecnie na całym świecie jest ok. 17 mln uchodźców, a ich sytuacja, z uwagi na brak pieniędzy, pogorszyła się w zawrotnym tempie. Główną przyczynę tego zjawiska upatruje się w dramatycznych wydarzeniach Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej, oraz w Afryce.

■ Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. prof. Stanisław Wielgus, jako uczestnik Synodu Biskupów, mówił m.in. przed mikrofonami Radia Watykańskiego: *Podczas synodalnej debaty chodziło głównie o ewangelizację Europy w nowych uwarunkowaniach; tej Europy, która w jakiś sposób się jednoczy (choć z wielkim trudem); a zarazem tej Europy, która poniosła już straszliwe "koszty" rządzenia jej krajami przez totalitaryzm. I to nie tylko przez totalitaryzm - należy tu bowiem pamiętać o tym, że "zafunkcjonowała" w tym niszczeniu ideowym Europy nie tylko komunistyczna ideologia - ale niszczenie to odbywało się na polu ekonomicznym, socjalnym i politycznym - bo u podstaw wszystkich kryzysów (czy to politycznych, czy ekonomicznych czy społecznych) zawsze obecny był specyficzny "kryzys mentalności" - ów kryzys etyczny, jaki został spowodowany przez fałszywą filozofię. A także przez rzutowaną przez nią na społeczeństwa fałszywą "wizję człowieka" i otaczającej nas rzeczywistości, które posiadają swoje źródło właśnie w filozofii materialistycznej.*

skoncentrowanego na Chystusie i stale ożywionego przez Jego Ducha.

NOWA SYTUACJA

Jeszcze kilkanaście lat temu mówiło się o Kościele, o orędziu chrześcijańskim, o doświadczeniu chrześcijańskim, o wierze, jako otwartych na świat. Dziś, wprowadzony nowy termin *inkulturacja*, obejmuje niejako tamte pojęcia w ich relacji do świata. Obecnie rozumiemy lepiej, iż inkulturacja to nie sprawa nowej metody, ale głęboki problem nowego widzenia ewangelizacji. Centrum tego widzenia nie jest Kościół, lecz Jezus Chrystus i Jego Ewangelia.

To nowe centrum domaga się czegoś więcej, niż tylko odnowienia metod misyjnych. Domaga się głębokiego nawrócenia mentalności i postaw. Inkulturacja jest pewnego rodzaju odwrotnością misji. By Kościół dzisiaj mógł spełniać to *podstawowe zadanie i palący problem*, jakim jest inkulturacja (Jan Paweł II, *Slavorum Apostoli*, nr 26), winien z całym przekonaniem kontynuować swe podstawowe zadanie głoszenia słowa Bożego; powinien także być obecnym we wszystkich kulturach dzisiejszego świata, wspomagając rozwój rodzimych kultur. Głównie jednak winien nauczyć się lepiej widzieć, jak Ten, który szedł przed swymi uczniami w Galilei, nazajutrz po swym Zmartwychwstaniu (Mk 16,7), kontynuuje to swoje wyprzedzanie uczniów wszędzie tam, gdzie się udają w Jego Imię.

Można powiedzieć, w pewnym sensie, że od Zmartwychwstania nie ma już *ziemi świętej* w określonych granicach geograficznych. Ziemia każdego narodu, czy kultury, która przyjmuje Słowo, jest już uświęcona przez Chrystusa, w którym świat został stworzony i zbawiony, i w którym odnajduje swe ostateczne wypełnienie.

Stąd też autentyczni głosiciele Słowa, winni być także Jego niestrudzonymi słuchaczami, zawsze gotowymi na przyjęcie, w duchu dziękczynienia, nowych odpowiedzi dzisiejszych kultur, które zaczynają rozwijać się pod wpływem Ewangelii.

ks. Wacław SZUBERT

(Mk 4,26-29). Inkulturacja to coś takiego, co dokonuje się w sposób najbardziej wewnętrzny między Ewangelią i przyjmującą ją kulturą. Przyjęte nasienie, działając od wewnątrz, wydaje najpierw źdźbło, potem kłos, potem pełne ziarno w kłosie. Wszystko to dokonuje się podczas siewcy - a więc w sposób tajemniczy, uchodzący uwagi siewcy. Dopiero w czasie zbiorów siewca może podziwiać owoce tajemniczego spotkania nasienia z ziemią. Przypowieść ta ukazuje rolę poszczególnych czynników, tworzących inkulturację:

Najpierw rolę siewcy, czyli ewangelizującego Kościoła. Inkulturacja zakłada głoszenie Ewangelii. Ale co się dokonuje między głoszeniem słowa a jego sprawdzaniem? Przypowieść obrazuje drugorzędą rolę siewcy, w porównaniu do dwu pozostałych czynników.

Rola narodu, grupy ludzkiej, czyli danej kultury przyjmującej Ewangelię, staje się o wiele ważniejszą od siewcy. Każda kultura owocuje na skutek spotkania z Ewangelią. Spotkanie to doprowadza do odpowiedzi nowej, twórczej i właściwie niewyobrażalnej dla siewcy, gdy obudzi się ze snu; jest to wydarzenie spowodowane przez niego, ale owoc rodzi się poza nim i bez niego: tajemnica, wobec której widzi się jako sługa nieużyteczny. Ewangelizujący człowiek śpi, podobnie jak Adam zapadł w tajemniczy sen, w czasie którego Bóg stworzył Ewę. Wszelkie nowe stworzenie domaga się pewnej dyskrecji od tego, który zaczyna proces, by zostawić całkowitą wolność Bogu i ludziom.

Rola pierwszorzędną przypada bez wątpienia samej Ewangelii. Stąd mówimy właśnie o inkulturacji Ewangelii. Jezus Chrystus, On sam jest głównym aktorem inkulturacji, ponieważ On jest Słowem głoszonym przez ewangelizatora i Słowem przyjętym przez kulturę. *Każda prawdziwa inkulturacja Ewangelii jest swego rodzaju aktualizacją w czasie i przestrzeni, jedynej i centralnej tajemnicy Wcielenia Boga* (A. Peelman, "L'inculturation" 1988, s.119). Tak jak Bóg oddał się, w Jezusie Chrystusie, ludziom, tak Jego Słowo, uobecnia sobą to jedyne i całkowite oddanie się Boga ludzkiej kulturze, jak gdyby każda z nich była jedyną. Kościół, który głosi to Słowo *wszystkim narodom* (Mat. 28,19) ma stąd i obowiązek sprawdzania, jak każdy naród odpowiada na to słowo. Kościół także integruje tę odpowiedź z odpowiedzią całego Kościoła,

PRZESŁANIE PAPIESKIE

*Ku "rzeczom nowym"
naszych czasów*

Inną jeszcze praktyczną formę odpowiedzi na komunizm stanowi społeczeństwo dobrobytu albo społeczeństwo konsumpcyjne. Dąży ono do zadania kłęski marksizmowi na terenie czystego materializmu, poprzez ukazanie, że społeczeństwo wolnorynkowe może dojść do pełniejszego aniżeli komunizm zaspokojenia materialnych potrzeb człowieka, pomijając przy tym wartości duchowe. Jeżeli w rzeczywistości prawdą jest, że ten model społeczny uwydatnia niepowodzenie marksizmu w swoich zamiarach zbudowania nowego i lepszego społeczeństwa, to równocześnie, na tyle na ile odmawia moralności, prawu, kulturze i religii autonomicznego istnienia i wartości, spotyka się z marksizmem w dążeniu do całkowitego sprowadzenia człowieka do dziedziny ekonomicznej i zaspokojenia potrzeb materialnych. (19)

W tym samym okresie dokonuje się rozległy proces "dekolonizacji", w wyniku którego liczne Kraje uzyskują lub odzyskują niepodległość i prawo do swobodnego samostanowienia. Jednakże w chwili formalnego odzyskania państwowej suwerenności Kraje te często rozpoczynają dopiero budowanie autentycznej niepodległości. W rzeczywistości bowiem decydujące dziedziny pozostają jeszcze w rękach wielkich przedsiębiorstw, które nie chcą w trwałą sposób wiązać się z rozwojem goszczącego je Kraju; nawet ta polityka znajduje się pod kontrolą obcych sił, podczas gdy w granicach Państwa żyją obok siebie grupy plemienne, które nie połączyły się w jedną autentyczną wspólnotę narodową. Ponadto brakuje ludzi kompetentnych, zdolnych do kierowania w sposób profesjonalny, uczciwy i właściwy funkcjonowaniem aparatu państwowego, brak również osób umiejących wydajnie i odpowiedzialnie kierować gospodarką. W tej sytuacji wielu uważa, że marksizm mógłby być jakby krótszą drogą do zbudowania Narodu i Państwa, i stąd rodzą się różne odmiany socjalizmu o specyficznym charakterze narodowym. (20)

Centesimus annus (II)

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszańskiego

- ➔ Sejm nie przyjął dymisji premiera Jana Olszewskiego. Powszechnie uznaje się to za polityczny sukces Porozumienia Centrum i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Za dymisją głosowała Unia Demokratyczna wraz z byłymi komunistami. Prezydent zapowiedział poparcie dla nowej misji Olszewskiego.
- ➔ Stronictwo Demokratyczne, była przybudówka polityczna PZPR, ma 19 mld zł długu wobec państwa. Dług jest m.in. wynikiem malwersacji dokonanych przez działaczy SD.
- ➔ Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne z RPA. Spodziewana wizyta prezydenta tego kraju nastąpi w lutym.
- ➔ Rząd podniósł opłaty za paszport z 300 do 500 tys. Zasiłek dla bezrobotnych wynosi 600 tys., najniższa pensja 700 tys. zł.
- ➔ W związku z naruszeniem praw polskiej mniejszości na Litwie, Lech Wałęsa wysłał list do prezydenta Landsbergisa. Minister Spraw Zagranicznych - K. Skubiszewski stwierdził, że obecnie nie ma atmosfery do jego wizyty na Litwie.
- ➔ Na łamach "Gazety Wyborczej" Jacek Kalabiński zasugerował nieudolność polskiej prokuratury, badającej olbrzymią aferę tzw. Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (dotyczącej wykupu polskiego długu przez podstawione firmy zagraniczne). Dziennikarz zarazem oczyszcza nowojorski bank DLF Finance z podejrzeń.
- ➔ Narodowy Bank Polski nadal bez prezesa. Sejm odrzucił kandydaturę zgłoszoną przez Prezydenta. UD chciałaby widzieć na tym stanowisku Leszka Balcerowicza.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

BUDOWA DOMU CZ. 1

Noszę się z zamiarem budowy domu jednorodzinnego. Mając sam doświadczenie w budownictwie oraz znajomych z tej branży chciałbym ominąć firmę budowlaną. Jakże wiąże się z tym formalności? Na co trzeba zwrócić uwagę kupując działkę budowlaną?

ZAKUP DZIAŁKI BUDOWLANEJ

Decydując się na zakup określonej działki należy wziąć pod uwagę, oprócz względów estetycznych czy praktycznych, jej przydatność budowlaną i to zarówno z punktu praktycznego jak i prawnego. Zbyttna spadzistość czy niestabilność podłoża może znacznie utrudnić budowę. Wskazana jest także weryfikacja faktycznej powierzchni działki, gdyż jej cena jest określana w stosunku do metra kwadratowego, a ponadto od jej wielkości zależeć będzie dopuszczalny metraż przyszłego domu. Przy pierwszym kontakcie ze sprzedawcą warto

zażądać okazania zaświadczenia urbanistycznego *certificat d'urbanisme*, który wydawany przez merostwo na podstawie planu przestrzennego zagospodarowania ziemi (POS), informuje o ewentualnym wyłączeniu terenu spod budownictwa indywidualnego lub o istniejących ograniczeniach. Podpisując już umowę kupna przed notariuszem należy wziąć pod uwagę koszty notarialne - 5% od sumy 20.000 F, 3,3% od 20.000 do 40.000, 1,65% od 40.000 do 110.000, 0,825% powyżej 110.000 F; czyli np. przy wartości działki 200.000 F wyniosą one 3.557F. Do tego należy dorzucić podatek od kupna, który w przypadku działki budowlanej przyjmuje formę TVA o stawce 18,6%, czyli ciągle przy wartości 200.000 F wyniesie 38.861F. (200.000 + 3.557) x 18,6%. Dla porównania, kupno gotowego domu, zbudowanego co najmniej przed pięciu laty podlega podatkowi w wysokości 7,105%.

Za tydzień będzie mowa o pozwoleniu na budowę.

o czym piszą w Polsce

Wielkie niemieckie firmy ubezpieczeniowe wynajmują do walki z automafią prywatnych detektywów. Jeden z nich, znany na rynku pod pseudonimem "Myszka", jeszcze cztery lata temu skradzione auta odzyskiwał przeważnie w Maroku. Przed piętnastoma laty większość tropów prowadziła do Hiszpanii. Od trzech lat jeździ po auta do Polski... W ten sposób Mateusz Dzieduszycki zaczyna artykuł o polskich złodziejach samochodów, opublikowany w tygodniku "Spotkania".

Przemiany gospodarcze i tymczasowość rozwiązań prawnych tworzą wiele luk skrzętnie wykorzystywanych przez różnego typu oszustów. Nie jest to zresztą problem wyłącznie krajowy. Np. wspomnianych złodziei samochodów tropi się teraz coraz częściej w Rosji, na Litwie i Ukrainie.

Polska mafia złodziei samochodów już dawno stała się profesjonalną. Samochody są kradzione na zamówienie klienta, a

policja zna nawet paserów prowadzących oficjalne salony samochodowe. Działając jawnie, informują potencjalnych klientów, że kupowany okazynie wóz jest przeznaczony "tylko na kraj".

Kradzież samochodu to cały łańcuszek organizatorów. Zaczyna się od włamywaczy kradnących auto. Potem samochodem zajmują się kurierzy przemycający go przez granicę. Falszerze dokonują zamiany dokumentów, a krajowe warsztaty przerabiają według nowych danych te elementy, które mogą prowadzić do identyfikacji skradzionego auta. Ostatnio samochody takie sprzedaje się już za naszą wschodnią granicą. Według szacunków Interpolu przez Polskę przeszmygłowano w ciągu ostatnich dwóch lat kilkanaście tysięcy samochodów.

Walką z przestępcami zajmuje się nie tylko policja, ale i wspomniani już prywatni detektywi. Do detektywów z Zachodu dołączyli ostatnio i rodzimi kandydaci na Sherlocka Holmesa. Jeden

z nich ma na swym koncie sto odzyskanych samochodów i pościg za przestępcami z użyciem broni. Strzelanina w Gdańsku trafiła nawet na czołówki gazet.

Prawie w każdym większym mieście Polski policja prowadzi śledztwo w sprawie kradzionych samochodów. Konkurując z "prywatnymi" ma ona na swoim koncie wykrycie i likwidację złodziejskiej mafii we Wrocławiu i kilku miastach Wybrzeża.

Należy oczekiwać, że wraz ze stabilizacją polskich reform problem samochodowych mafii zejdzie na margines przestępczości. Póki co, już teraz nabywcy aut niewiadomego pochodzenia mogą "sprawdzać" legalność zakupu za pomocą komputerowej centrali połączonej z podobnego typu ośrodkami Europy zachodniej.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Satelity spełniają coraz więcej funkcji. Ten fakt potwierdziło 48. wystrzelenie europejskiej rakiety *Ariane*. Po raz siódmy w 1991 roku, *Ariane* wyleciała 17 grudnia z centrum kosmicznego Kuru w Gujanie. Wyniosła na orbity dwa satelity telekomunikacyjne: *Immarsat 2F3* i *Telecom 2A*.

Telecom 2 waży 2.270 kilogramów i ma bardzo zkomplikowany system. Potrafi sam zreperować ewentualne uszkodzenia i przekazywać dane z jednych obwodów do drugich. Inżynierowie przewidują, że ten typ satelitów będzie mógł pracować przez ponad 10 lat. Zastąpią one satelity *Telecom 1* wystrzelone w 1984 roku, które waży 1.210 kilogramów i które stają się po mału bezużyteczne.

Dzięki nowemu satelicie, *France Telecom*, przewiduje ulepszyć połączenia telefoniczne, teleksowe i telewizyjne między Francją i jej zamorskimi departamentami. *Telecom 2* jest też poważnym atutem retransmisji z zimowych igrzysk olimpijskich w Albertville. Odgrywa też ważną rolę przy pierwszych próbach TVHD (*Television Haute Definition - telewizja ostatniej generacji*). *Telecom 2* pozwala na wykorzystanie wszystkich norm TVHD - systemu niemieckiego PAL, francuskiego SECAM i mieszanego D2 MAC. W TVHD, trzy nowe elementy stanowią rewolucję techniczną. Przede wszystkim dźwięk jest Bardzo wysokiej jakości (chodzi o dźwięk numeryczny). Poza tym obraz jest cztery razy lepszy (liczba linii jest dwa razy większa). Wreszcie konstrukcja

ekranu pozwala na przybliżenie obrazu do obrazu rzeczywistego (format 16/9 zamiast tradycyjnego formatu 4/3). Sieci kablowe będą także dostępne dzięki satelitom.

Satelita *Telecom 2* będzie miał też i inne funkcje. Instytucje wojskowe będą go używać do eksploatacji nowej siatki telekomunikacji szczególnie dla zakodowanych informacji rządowych czy wojskowych między centralami we Francji i około 100 punktami odbioru w różnych punktach na ziemi i pod wodą. Czymś zupełnie nowym będzie dla nuklearnych łodzi powodnych możliwość tajnych połączeń bezpośredniej wymiany informacji pod wodą.

Satelita *Immarsat 2F3* należy do Organizacji Międzynarodowej Nadmorskich Środków komunikowania się i oferuje usługi kosmicznych komunikacji flotom nadmorskim całego świata. Jest zainstalowany na orbicie nad Pacyfikiem. Wszystkie statki handlowe pływające w azjatyckiej części Pacyfiku północnego, Australii i Pacyfiku południowego będą miały o wiele lepsze warunki komunikowania się.

Wystrzelenie satelitów wymaga ogromnych sum, nie ma jednak ryzyka recesji w tej dziedzinie. Przedsiębiorstwo *Arianespace* ma jeszcze do wystrzelenia 33 satelity, co powiększy jego budżet o ponad 15 miliardów franków.

Veronique DEFIS

OBY BYŁO, NIE ZGINĘŁO

Byłam świadkiem tryumfalnego okrzyku: *Jadę do Polski!* Wyjazdowymi emocjami dzieliła się z każdym. Znany mi był cel podróży, dlatego po powrocie, a później wielokrotnie, prosiłam o relację. Nie chciała: *Jeszcze za wcześniej! Pojedziesz na otwarcie, zobaczysz... Napiszesz wtedy. Wreszcie nie odmówiła, dodając: Mam gości z Polski, od Niego więcej się dowiesz...*

Polskie dokumenty odnotowały wydarzenie w suchym urzędowym stylu:

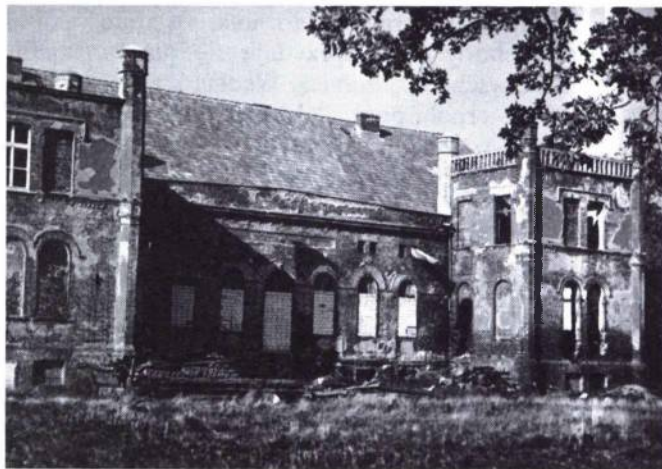
Dnia 21 czerwca 1991 roku w Kancelarii Notarialnej nr 104 w Bydgoszczy przed notariuszem Bożeną Konarzewską stawili się: Wanda Helena Horszowska zamieszkała w Bagneux, 97 rue de Verdun - Francja oraz Maria Stabiłło-Kulik, Grażyna Pachecka, Jadwiga Poziemska, Bogumiła Pawłowska, Hanna Pazicka, Antoni Russ, Andrzej Dorszewski, Andrzej Poziemski, Zygmunt Kasperowicz, Jan Szklarski, Bogusław Jerzycki, Maciej Eckardt - zamieszkali w Bydgoszczy. Tożsamość stawiających notariusz ustaliła na podstawie okazanego paszportu i dowodów osobistych. Stawiający oświadczyli, że ustanawiają Fundację Św. Klotyldy "Ochrona życia".

Kilka wersów dalej: Majątkiem Fundacji jest: fundusz założycielski w kwocie 170 mln zł (100.000 franków) stanowiący darowiznę Wandy Horszowskiej oraz wpłaty pozostałych fundatorów w kwocie 600.000 zł. Celem Fundacji... O tym za chwilę.

Akt notarialny - finał i początek - kolejnego przedsięwzięcia Wandy Horszowskiej. Na początku lat 80. przyjechała do Bydgoszczy i Klubom Inteligencji Katolickiej zapowiedziała, że chce wybudować dom dla samotnych matek. Razem wzięli się za piękne plany, które w ówczesnej sytuacji politycznej kraju nie mogły być zrealizowane. Po dziesięciu latach 12 osób zawiązało Fundację aby dom mógł powstać. Teraz Wanda Horszowska, nie pomna wszelkich trudności, już na progu naszej rozmowy powiada: *Zebrali się doskonale towarzysstwo... Oni tam chyba mają powołanie...* Podobnych historii, których tchnieniem owego powołania była właśnie Ona, opowiadano mi wiele.

Zdumiewa mnie fakt: skąd w tej maleńkiej, drobnutkiej osobie - tak charakterystycznie, po "pensjonarsku" strojonej w granatową szmizerkę, białą

bluzkę oraz wyróżniający zakonny welon, spod którego wymykają się niesforne kosmyki siwiuteńkich włosów - drzemie tyle sił! Witalności, jasności sądu, wiary i humoru niejedna nastolatka pozazdrościć może. Zawsze podejmie się spraw trudnych, jest *spiritus movens* ich pomyslnego rozwiązania. Później chowa się w cień wydarzeń. Trzeba wiedzieć, że czuwa. Wanda Horszowska - dla wielu, wielu osób po prostu Siostra Maria, dla innych La Soeur Marie de la Croix.



ŻOŁĘDÓW - DZISIAJ PAŁAC JEST ODRESTAUROWANY W 80%...

Siostra Maria "przegoniła" mnie: *Przyjechał ksiądz Jerzycki, z nim rozmawiaj... Niełatwo jest się sprzeciwić Siostrze. Zatem ks. Jerzycki, z uśmiechem wyrozumienia, podejmuje temat: Jedna z dziewcząt z naszej parafii, mieszkająca w Paryżu skontaktowała mnie z Siostrą Marią. Kiedy przejeżdżałem przez Paryż, spotkaliśmy się. Tłumaczyłem Siostrze, że nie trzeba kruszyć kopii z władzami komunistycznymi o wybudowanie czegoś nowego. W Żołędowie, koło Bydgoszczy, Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej posiada pozwolenie na budowę i dom - pałac właściwie - kupiony przez ks. Straszaka. Starszek ksiądz kupił go za cenę cegieł, pałac jest w oplakany stanie. Trzeba tylko zabrać się do roboty i pałac odrestaurować. To był rok 1983. Siostra, nie znając polskich realiów, momentalnie uznała, że tę inicjatywę należy wesprzeć. Dzisiaj ten dom jest gotowy w 80%. W czerwcu będzie otwarty.*

- Pan Michel Yves Bollere nam pomógł i będzie pomagać - niespodziewanie odzywa się Siostra. - On nie tylko zajmuje się Żołędowem i Polską, ale działa wszędzie, gdzie można inwestować. To bardzo roztropny człowiek.

- Musi pani wiedzieć, że Fundacja to jakby trzy zamknięte koła - ksiądz podejmuje myśl. - Jedno tworzą niezależnie działający we Francji dobroczyńcy. Drugie - ss. Pasterki, które pozostają gospodarzami pałacu i w niewielkim stopniu stanowią personel Domu. Trzecie - to Fundacja Św. Klotyldy, która będzie mogła organizować fundusze dla Żołędowa i podobnych inicjatyw. Wszystko ma służyć dobru nienarodzonego dziecka, pomocy matkom i ojcom samotnie wychowującym dzieci, osobom niepełnosprawnym, rodzinom wielodzietnym. Przywiązujemy wagę do ochrony wszelkiego zagrożonego życia, zdrowia i godnej starości człowieka. Będziemy również pamiętać o ochronie środowiska naturalnego.

*- Trzeba pracować, nie można tylko brać, musimy dawać ... - podsumowuje Siostra, i dodaje: W Żołędowie jest kaplica, świetlica, biblioteka, ambulatorium lekarskie, apteka, pokoje gościnne. Dobrze będzie... Ks. Jerzycki potwierdza: To fakt - młody, świeżo upieczony architekt, przedstawił projekt niezwykle pomysłowej i dowcipnej przebudowy. Podniósł też dom o jedno piętro. Te świetne - i co ważne, tanie - rozwiązania zachowują również styl pałacu. Siostra Maria wraca myślą do najważniejszego wątku: *Dziewczęta chyba przybędą...* - jakby zapytuje, jednak w tonie głosu nie ma wątplenia.*

Chcę poznać warunki życia mieszkanek. Ks. Jerzycki wyjaśnia: *Pobyt w Domu Samotnej Matki w zasadzie będzie nieodpłatny. Są w tak dużej potrzebie, że trudno stawiać wymagania. Fundacja może prowadzić działalność gospodarczą. Są przygotowane pracownie, prowadzone są rozmowy z firmami, proponującymi prace zlecane. Te prace - podkreślam lekkie - mogą wykonywać nasze pensjonariuszki. SS. Pasterki zrobiły rachunek kosztów, wynika że dotacja Fundacji w wysokości 200 mln zł i trochę własnych środków Zakonu powinno wystarczyć. Myślę, że zarobić te 200 mln będzie w granicach możliwości pensjonariuszek. Na początek na inne inicjatywy może nie starczyć pieniędzy, ale z pomocą Fundacji utrzymają się...* - kończy ks. Jerzycki.

- Najważniejsze, żeby dobrze zajęły się swoimi dziećmi... - Siostra Maria, jak zwykle, trafia w sedno.



SIOSTRA MARIA

Przygotowano 1200 plakatów: maleńkie dzieciątko trzymane w dłoniach, obok słowa: *Każde dziecko ma prawo do życia*. Na dole informacja o 3 bydgoskich telefonach kontaktowych, adresy ss. Pasterek i Fundacji, chyba też adres paryski - trwają uzgodnienia z zainteresowanymi osobami.

Za kilka miesięcy znikną rusztowania i budowlany rozgardiasz wokół żółtawego pałacu. W parku, wraz z wiosną zazielenią się drzewa, ozłocą krzewy forsycji, alejki okryje purpura płatków róż, z różnych stron przybędą wędrowni ptaki. Za kilka miesięcy, któregoś czerwcowego dnia narodzi się tam życie, które nie zginęło... Za kilka lat Dom wpisze się w polski krajobraz, jego adres - w pamięć.

Kilkanaście lat temu, również adres jednego z podparyskich przedmieść nie był znany nikomu. Bagneux, 95-97 rue de Verdun. Kilkanaście lat temu zamieszkała tu Siostra Maria. Kilkanaście lat temu stworzyła Dom Polski im. Maksymiliana Kolbe - Foyer Polonais Maximilien Kolbe.

- *Chcesz wiedzieć, jak to było?* - Siostra powtarza moje pytanie, jakby się upewniała. - *Od początku?... Przyjechałam do Francji w 1909 r. Podczas pierwszej wojny musiałam wyjechać do Szwajcarii, bo jestem z Galicji. Urodziłam się w 1899 r. we Lwowie. Wróciłam tam na krótko w 1919 r. Tam był mój ojciec i brat, matka już nie żyła. Wtedy powiedziałam im, że wstępuję do nowicjatu. No, to się zgodzili... Pojechałam do Szwajcarii, wstąpiłam do Zakonu św. Klotyldy. Studiowałam filozofię u Jacques'a Maritain'a. Chciał, żebym ukończyła doktorat, ale wybrałam szkołę. W Paryżu, jako zakonnica - nauczycielka filozofii pracowałam w liceum La Tour. To trwało aż do 1962 r. 40 lat...*

Nie przerywam tych skupionych wspom-

nień. Są biografią Siostry Marii, ale też częścią historii Polski. Słucham: *Kiedy przeszłam na emeryturę, moje wychowanki z La Tour powiedziały: "Zajęła się Siostra nami tyle lat, proszę teraz myśleć o swoich, co się w Polsce dzieje..." Nie wiedziałam, że zdają sobie sprawę, że nie jestem Francuzką. Pomyślałam - może polskie dziewczęta zechcą oglądać świat, uczyć się tutaj. Powinny mieć swój dom! Ksiądz Grzesiak pomógł znaleźć te domy w Bagneux. Pracowałam całe życie, wszystkie pieniądze przeznaczyłam na foyer. Bardzo pomogły moje wychowanki, zadeklarowały pomoc, każda dała pieniądze. To było w 1974 r. Wszyscy pobłogosławili "Foyer Missionnaire". Było zaznaczone, że to Dom dla biednych, najwięcej potrzebujących....*

To było pierwsze foyer dla Polek i pozostaje jedyne. Adres Siostry Marii bardzo szybko zaczął krążyć po Polsce, przekazywany ust do ust. I przyjeżdżały: nastolatki, dziewczęta i kobiety kierowane różnymi motywacjami. Tu znajdowały własny kąt... Siostra Maria "prostowała zyciorysy", pomagała przystosować się, znaleźć pracę, rozpocząć naukę języka czy studia, bywała gościem honorowym na ślubach. Niektóre mieszkaly tu kilka lat, inne wyjeżdżały, przybywały nowe. Nie zapominają: wpadają z wizytą, pochwalić się kolejnym dzieciakiem, dyplomem, ważną nowiną. W rozmowie podkreślają: *Siostra Maria doskonale umie pokazywać ludziom drogę wyjścia z trudnej sytuacji... Zawsze była sprawiedliwa... Zapamiętałam Jej powiedzonka: "Najważniejsze mieć cel... Jakoś to będzie" i uporządkowałam swoje życie... Nauczyła mnie odpowiedzialności... - mówią jedna przez drugą.*

Przez 18 lat istnienia Domu, gościło w nim 4.000 Polek... *Chyba więcej - podpowiadają niektóre. Każda coś z tego Domu ocalała i uniosła z sobą. Rok temu pan Bolloré - nasz wielki przyjaciel - przypomina Siostra, zakupił trzeci dom pod nr 99. Mieszka w nim 10 osób. W pozostałych dwóch - przed sześcioma miesiącami - mieszkało 40 osób. Ich rezydentki otrzymały eksmisję. Po remoncie nadal puste, ciemne, ciche...*

Jeszcze rok temu, każda nowo przybywająca otrzymywała sympatyczny list-regulamin... *Foyer St. Maximilien Kolbe wita was we Francji i życzy miłego pobytu. Będzie się starało o przyjacielską atmosferę, do której budowania was zaprasza (...). Dyrektorka jest Matką Duchową i Duszą Foyer. Intendentka zajmuje się sprawami materialnymi... Należy im się szacunek i posłuszeństwo. Ułatwiając im zadania, ułatwicie sobie samym życie w waszym foyer..."*

W marcu 1991 r. powstała nowa Rada Domu - *Conseil d'Administration*. Pojawił się nowy regulamin, który obrósł w artykuły, nakazy i zakazy. Grozi to ubezwłasnowolnieniem rezydentek. Teraz będą mieszkać tylko studentki-stypendystki, mające nie więcej niż 30 lat. Rada działa jakby wbrew sobie. Sprawujący od 5 lat pieczę nad domem - prezydent Gérard Dutheil de La Rochere - wielokrotnie powiadał: *Jesteśmy jedną, wielką, chrześcijańską rodziną. Musimy sobie pomagać...* Teraz widocznie część rodziny "pogniewała się", bo decyzje Rady zapadają w zupełnym oderwaniu od tradycji i realiów życia w tym polskim domu. Wychowanki doceniają działania Rady na rzecz poprawy warunków bytowych. Ich sprzeciw i niepokój budzi postępowanie niektórych osób Rady, gwałcące podstawowe zasady etyczno-moralne. Pragną by Rada jasno uznała prawo Siostry Marii do dożywotniego pobytu oraz zasady demokratycznego *savoir-vivre'u*, tak by żadna istotna dla życia domu decyzja nie zapadała poza ich plecami.

Są zdeterminowane: *Tylko mieszkając we Foyer można właściwie ocenić rolę Siostry Marii jako matki, opiekunki, a zarazem dyrektorki tego Domu. Była i jest dla nas i innych Polek (nie tylko rezydentek Foyer) oparciem w każdej sytuacji. Siostra Maria stworzyła klimat tradycyjnego polskiego domu z chrześcijańskim przesłaniem niesienia pomocy potrzebującym. Pozwala nam zachować godność, a nade wszystko tożsamość, z właściwą sobie niezłomną wiarą, rozsądkiem i optymizmem.*



DOM POLSKI IM. MAKSYMILIANA KOLBE

Czy najbliższe spotkania pogodzą "zwaśnioną" rodzinę? *Starych drzew się nie przesadza - często powtarzał mój ojciec. Dom Polski w Bagneux ma mocne korzenie. I wiemy - w każdym domu ciężko żyć bez Matki...*

rozmawiała Alicja ZAWADZKA

pycha i kara ?

□ *Związek Socjalistycznych Sowietkich Republik przestał istnieć. Agonia pierwszego komunistycznego państwa zamyka współczesną nam epokę totalitaryzmu, zniewolenia i zbrodni. Na terenach byłego imperium rozgrywa się walka o przyszły kształt tej części świata. Michaił Gorbaczow podał się do dymisji. Federacja Rosyjska przejęła kontrolę administracyjną nad Kremlm. W miejsce ZSSR ma powstać Wspólnota Niepodległych Państw.*

□ *W Gruzji trwa wojna domowa wokół oskarżanego o zapędy dyktatorskie prezydenta tej republiki.*

□ *Bez zmian w Jugosławii. EWG zamierza uznać niepodległość poszczególnych republik. Tę samą decyzję w stosunku do Słowenii i Chorwacji podjęły Niemcy i Austria.*

□ *Prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn został przyjęty na audiencji przez papieża Jana Pawła II.*

□ *Projekt nowego godła rosyjskiego przedstawia dwugłowego czarnego orła. Został on jednak pozbawiony korony, berła i cesarskiego jabłka.*

□ *W RPA rozpoczął się "okrągły stół", mający przygotować projekt nowej konstytucji, która zlikwiduje system segregacji rasowej.*

□ *Władze litewskie odsunęły Polaków od realizacji polsko-języcznego programu w telewizji wileńskiej.*

□ *Z funduszy międzynarodowych Polska, Czecho-Słowacja i Białoruś otrzymają pieniądze na ratowanie swoich lasów.*

□ *Sąd bułgarski skazał dwóch członków komunistycznego rządu na kary więzienia za zatajenie przed ludnością skutków awarii w Czarnobylu.*

□ *Niecodzienny sposób podróżowania wymusili zdesperowani pasażerowie "Aeroflotu". Oczekując dobie na start samolotu z Syberii, zdecydowali się na porwanie maszyny. Władze lotniska pośpiesznie skompletowały załogę i samolot odleciał. Podobny przypadek miał niedawno miejsce w Moskwie.*

Paradoks? W miarę umacniania się demokracji w Polsce maleją polityczne wpływy Unii Demokratycznej. Krótki rzut oka wstecz.

W wyborach prezydenckich kandydat Unii - Tadeusz Mazowiecki - przegrywa już w pierwszej turze ze Stanisławem Tymińskim.

Przed wyborami parlamentarnymi lider Unii powiada: *20 procent głosów będzie naszym sukcesem, 10 procent - porażką...*

Unia Demokratyczna zdobywa 12 procent... Tuż po wyborach Unii nie udaje się próba sformowania koalicji rządowej. Zupełnym fiaskiem kończy się próba Bronisława Geremka sformowania rządu.

Żaden z kandydatów Unii - ani Zofia Kuratowska, ani Olga Krzyżanowska - nie przechodzą na marszałków Sejmu... Dlaczego wraz z ugruntowującą się w Polsce demokracją Unia Demokratyczna ponosi polityczne porażki i traci wpływy? Czy nie doznaje tu porażki pewien styl myślenia i uprawiania polityki, zasadzający się na dość uzurpatorskim mniemaniu o predestynacji oświeconej lewicy do rządów w demokratycznym społeczeństwie? I czy to myślenie nie tkwi długimi korzeniami w wywodzącym się jeszcze z... Oświecenia przekonaniu o *jedynie słusznej, postępowej racji*?...

Polityczne porażki Unii Demokratycznej nie biorą się z powietrza; jeśli już - to z tej atmosfery, jaką Unia wytworzyła wokół siebie nader dwuznaczną *filozofią grubej kreski* i polityczną praktyką w konkrakowym Sejmie, gdy inteligentnie, lecz czytelnie dla społeczeństwa, podgrywała pod racje byłych komunistów. Ta beztreściowa *europajskość*, forsowana wbrew rodzimej tradycji, te ataki

na Prezydenta, pomawianego chętnie i często o *dyktatorskie zapędy*, ta niejasność i ogólnikowość programu politycznego, to rozumienie polityki zawężone do polityki personalnej... Myślę, że Unia Demokratyczna solidnie zapracowała na swój obecny polityczny status.

Najbardziej jednak archaiczny - wbrew pozorom *nowoczesnej europajskości* - wydaje się polityczny język Unii. Czytając "Gazetę Wyborczą", słuchając liderów Unii zbyt często odnosiło się wrażenie, że jedynymi poważnymi problemami Polski wychodzącej z totalitaryzmu i socjalizmu jest *ksenofobia, antysemityzm, ciemnogród, integryzm i fundamentalizm*... Cóż, kiedy rozglądając się wokół widać było zupełnie inne problemy: korupcję, afery, sitwy, upadający przemysł, postępującą biedę, monopol lewicy w środkach masowego przekazu... Itd, itp. Zbyt czytelny był ów propagandowy schemat, obecny w politycznym dyskursie Unii, zbyt żywo przypominał inne czasy, kiedy zamiast o rzeczywistych problemach kraju mówiono o *amerykańskim imperializmie, niemieckim nacjonamizmie, klerykalizmie Kościoła, religijnych zabobonach*, etc. - jako o największych problemach PRL...

Rzec można: Unia Demokratyczna zaplątała się we własne sidła. Czy się z nich wyplącze? Polska stoi przed poważnym zagrożeniem społecznymi niepokojami. Już drugi z kolei premier, zapoznawszy się ze szczegółami stanu gospodarki, powtarza: *Nie spodziewałem się, że jest tak tragicznie*. Czy Unia wesprze mozolne reformy, czy dyskontować będzie społeczne niezadowolenie, czy też udzielać wsparcia w parlamencie, dzisiejszym socjaldemokraciom, ledwo wczoraj - komunistom... ? Czas pokaże.

Marian MISZAŁSKI

Manifest Antykorupcyjny Francuskiego Ośrodka Chrześcijańskich Pracodawców

Francuski ośrodek chrześcijańskich pracodawców opublikował manifest wzywający do stawiania czoła korupcji. Chodzi o to, by zmobilizować kierowników przedsiębiorstw pod hasłem walki o umoralnienie życia gospodarczego. By przeciwstawić się skłonności do uznawania tych lub innych form przekupstwa za coś normalnego... Manifest wskazuje na przyczyny panoszącego się zła. Między innymi uwidatnia to, że uposażenia decydentów bywają zbyt niskie. Nieraz chodzi o ludzi mających wielki wpływ na to, z jaką firmą podpisze się kontrakt na miliony franków. Rodzi się więc nadmierna pokusa... Do tego kontrola przetargów nie jest dostatecznie prężna. Dorzuć, że - jak słychać - sporo nadużyć towarzyszy podpisywaniu przez samorządy lokalne kontraktów dotyczących budownictwa i robót publicznych. Ponoć tradycyjnie (przy pomocy całego systemu biur studiów) prowizję od takich kontraktów pobierały te lub inne partie polityczne.

Jak twierdzi dziennik "Liberation" szczególną *sprawność* w tej dziedzinie wykazywała Komunistyczna Partia Francji. Może wyjaśnić technikę takich działań. Otóż firma, która podpisała duży kontrakt z zarządem jakiegoś miasta zlecała danemu biurowi studiów przygotowanie wysoko płatnego opracowania, tak czy inaczej, związanego w owym zamówieniu. Spora część sum wypłaconych jako honorarium za takie opracowanie trafiała do kas tej lub innej partii politycznej. Z kolei odnotują, iż zdaniem niektórych zachodnich biznesmenów,

walka z korupcją jest także w Polsce zagadnieniem niesłychanej wagi.

Zagadnieniem o tym większym znaczeniu, iż na gruzach nieudolnego systemu komunistycznego dopiero teraz powstaje tam system gospodarki rynkowej. Jasne też chyba, iż polskie władze uruchomiły reformę gospodarczą przed starannym wypracowaniem dla niej ram prawnych. Wytworzyła się sytuacja sprzyjająca nadużyciom. Zapewne wkrótce Polska przewyższy ten stan rzeczy. Wejdą w życie nowe przepisy czy ustawy. Ale również niezwykle istotne, by możliwie jak najszybciej rozrosło się i wzmocniło środowisko rzetelnych polskich przedsiębiorców. Ludzi o budzącej zaufanie postawie i wartości moralnej. W Polsce jeszcze wyraźniej niż we Francji rzuca się w oczy fakt, iż zbyt niskie są pensje wysokich państwowych urzędników, np. ludzi, którzy podejmują dużej wagi decyzje gospodarcze...

No i, jeszcze jedno. Na pewno w odbudowie rzetelności i sprawności polskiego życia gospodarczego wielką rolę winni odegrać katolicy, zespoły czy grupy katolickich biznesmenów, przemysłowców umiających łączyć zrozumienie zasad gospodarki rynkowej z wiernością wytycznym społecznej nauki Kościoła.

Maciej Dzierżykraj-Morawski



SZCZYT FRANKOFONII

W czwartek 21 listopada zakończyła się paryska narada na szczycie krajów frankofońskich, częściowo lub w całości francuskojęzycznych. Po raz pierwszy w tego rodzaju spotkaniu wzięły udział Bułgaria i Rumunia. W czasie szczytu prezydenci Mitterrand i Iliescu podpisali francusko-rumuński traktat o przyjaciel-skim porozumieniu i współpracy. W tym dokumencie Francja między innymi zobowiązała się poprzeć starania Rumunii, zmierzające do uzyskania statusu kraju

stowarzyszonego z Europejską Wspólnotą. Odnotują z kolei, iż prezydenci Iliescu i Żelew kilkakrotnie zabierali głos w różnych środkach masowego przekazu. No, i prowadzili rozmowy z licznymi osobistościami. Prezydent Żelio Żelew spotkał się na przykład z merem Paryża Jacques Chirac'iem. Chirac w czasie rozmowy oświadczył, iż miasto Paryż jest gotowe zacieśnić współpracę z Sofią. Takie współdziałanie będzie mogło się rozwinąć w ramach międzynarodowego stowarzyszenia miast frankofońskich...

Zdaniem pewnej liczby obserwatorów udział Bułgarii i Rumunii w owym paryskim szczycie był pierwszym objawem odradzania się tradycyjnych związków Europy Środkowo-Wschodniej z Francją, z językiem francuskim, także z całą tak teraz zwaną frankofonią. Następnym szczyt państw frankofońskich ma odbyć się za dwa lata na wyspie Mauritius. Narzuca się pytanie, jakie inne niż Rumunia i Bułgaria, państwa Europy Środkowo-Wschodniej wezmą w owej naradzie udział.

Działacze tutejszej Polonii, liczącej setki tysięcy osób, na przykład Leszek Talko - prezes Wspólnoty Polsko-Francuskiej, wyrażają nadzieję, iż Polska będzie teraz zabiegać o wejście do tego *wpływowego klubu państw frankofońskich*. Zaznaczę, iż Wspólnota Polsko-Francuska chce w dziedzinie odbudowywania obecności języka francuskiego w Polsce współpracować z Poloniami francuskojęzycznych obszarów Belgii, Kanady, Szwajcarii itd. Ale pora bym podkreślił, iż ta paryska narada na szczycie 47 państw uwydatniła pilną konieczność zwiększenia pomocy gospodarczej dla krajów *będących dopiero na drodze ku rozwojowi*, na przykład dla krajów Afryki. Energicznie wystąpiła w obronie demokracji. W specjalnej rezolucji zażądała powrotu do władzy obalonego przez pucz wojskowy prezydenta Haiti Ojca Jean-Bertrand Aristide. Dodam, że ten legalny prezydent Haiti brał udział w owym szczycie. Rzecz jasna, paryska narada zaplanowała dalsze wzmocnienie akcji, zmierzających do propagowania obecności języka francuskiego w świecie.

M.D.M.

PARYSKI NOTATNIK KULTURALNY

Na ekranach kin paryskich mamy okazję oglądać najnowszy film greckiego reżysera Theo Angelopoulosa, zrealizowany w koprodukcji francusko-grecko-włosko-szwajcarskiej *Le pas suspendu de la cigogne*. Akcja tego dramatu politycznego rozgrywa się w małym greckim miasteczku, położonym niedaleko granicy albańskiej, zamieszkałym głównie przez uchodźców. W ten zamknięty świat wkracza nagle obcy - młody reporter, który ma do spełnienia misję polityczną. Nakazano mu odnaleźć pewną grecką osobistość, zaginioną przed kilkoma laty. Niezwykle malarska jest oprawa filmu. W głównych rolach - parada znakomitych aktorów - Marcello Mastroianni, Jeanne Moreau i Gregory Karr.

Wśród nowych książek na uwagę zasługuje obszerna praca monograficzna o paryskiej Notre-Dame. Alain Erlande-Brandenburg i Caroline Rose - autorka fotografii, dokonali ogromnego wysiłku, przeprowadzając szczegółową inwentaryzację najbardziej bodaj klasycznej katedry francuskiego gotyku, wydając jednocześnie na świat dzieło nie tylko dla koneserów. (*Notre-Dame de Paris*, Alain Erlande-Brandenburg, photographies de Caroline Rose, Nathan-CNMHS 1991).

W odrestaurowanej i ponownie udostępnionej dla zwiedzających Orangerie des Tuileries, stałe wystawy - kolekcja Jeana Waltera i Paula Guillaume'a, a także dzieła Renoira, Matisse'a, Deraina,

Picassa, Utrilla, Soutine'a, Moneta. Do 20 stycznia możemy także oglądać ekspozycję *Un certain Derain*, a w niej starsze prace twórcy fowizmu - obrazy, rysunki i sztychy.

W Galerii Sztuki Nowoczesnej - Modern Art Gallery, prowadzonej przez panią Teresę Bilal, wystawione są prace Jana Szacenbacha, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Prace, urodzonego w 1928 r. artysty-malarza umieszczone są w zbiorach niemal wszystkich większych polskich muzeów, a rok rocznie goszczą na wystawach całego świata. Wystawa w Modern Art Gallery (71, rue Quincampoix, 75003 Paris) potrwa do 25 stycznia.

W grudniu, w Theatre National de Chaillot zakończył się Rok Rimbaudowski.

opr. Renata GŁOWACKA

Wielbiciele i amatorzy teatralnej muzyki nie mają powodu do narzekań, bowiem okres andrzejkowo-noworoczny obfitował - ba, nadal obfituje - ciekawymi wydarzeniami artystycznymi. Oto, parę tygodni temu w Palais des Congres zakończyło się fascynujące widowisko. Przed kilkutysięczną widownią pojawiły się gwiazdy - *vedettes*, jak wolą Francuzi. Dyskretna aranżacja sceny: orkiestra, usunięta w cień - stanowi tło, blask reflektorów, gra świateł i koloru od pierwszej minuty spektaklu "punktuje" bohaterów wieczoru. Minelli i Aznavour - indywidualności, reprezentujące różne temperamenty i artystyczne style. Łączy ich... 25-letnia przyjaźń, a zawodowa perfekcja przede wszystkim. Prosty, reżyserski pomysł wykorzystał te atuty. Pierwszą, nastrojowo-refleksyjną, część koncertu wypełnił sobą i swoimi piosenkami Charles Aznavour. Utwory to znane i lubiane - już po pierwszych taktach melodii, rozpoznawane przez publiczność i nagradzane brawami. W drugiej części, wraz ze zmianą aktorskiej konwencji, zawładnęła sceną Liza Minelli. Przedstawione piosenki ugruntowały jej *image* kabareto-musicalowy, znany z ekranów. Żywiłość, niewymuszona prostota bycia na scenie, świetne tempo i brawurowe wykonanie - dobrych choreograficznie - układów tanecznych świadczą o maestrii artystki i odzyskaniu przez nią

pełnej formy. Była to amerykańsko-francuska gala... Póki co, można się wybrać do kina - *Stepping out* to nowy film Lizy Minelli.



W Theatre du Chatelet, aż do 28 stycznia, można asystować i podziwiać powtórne narodziny pewnej legendy. To stworzony w 1957 roku, przez L. Bernsteina i J. Robbinsa musical *West Side Story*. Nieśmiertelność zapewniła mu ekranizacja R. Wise, z N. Wood i R. Beymerek w głównych rolach. Również i sam film został uznany za arcydzieło światowej kinematografii. Przypomnę, libretto-fabule stanowi jakby współczesna opowieść o Romeo i Julii, przeniesiona na nowojorską ulicę, gdzie zwaśnione rody zastąpiły młodociane bandy, walczące o dominację. Teraz młodzi aktorzy amerykańscy przywieźli do Paryża wierny *remake* słynnego musicalu. Z ciekawością "konfrontowałam" filmowe kadry *West Side Story*, zapamiętane z wielokrotnych projekcji w polskich dyskusyjnych klubach filmowych, z żywą wersją sceniczną. Rezultat? Nadal urzeka mnie muzyka i piosenki, chylę czoła przed mistrzostwem wykonawców. Razi mnie... scenografia - co prawda, utrzymana w stylu epoki - a jednak ciężka, dosłowna, nieciekawa. Nie współbrzmi z finezją muzyki i lekkością tanecznych popisów aktorów. Tej scenografii brakuje momentami wdzięku i pewnej umowności. Zastanawiam się,

czy obecni twórcy nie mogli czy nie chcieli pozwolić sobie na pewne, małe "odstępstwo" w tej materii? Spośród artystów zespołu zdecydowanie wyróżniam Jackie Lowe - w roli Anity oraz Scotta Carollo - jako Toma. To gratka nie tylko dla koneserów!

Na zakończenie akcent polski... W najbliższych dniach, z wizytą w Theatre de l'Europe - Odeon, gościć będą: Teatr Stary z Krakowa i Teatr "Studio" z Warszawy. Aktorzy sceny krakowskiej przedstawiają: *Ślub* W. Gombrowicza - w reżyserii Jerzego Jarockiego, ze scenografią Jerzego Juka-Kowalskiego oraz *Wesele* S. Wyspiańskiego w reżyserii Andrzeja Wajdy i scenografii Krystyny Zachwato-wicz, zaś autorem muzyki do obu spektakli jest Stanisław Radwan. Nie muszę dodawać iż wykonawstwo powierzono najwybitniejszym artystom Teatru Starego. Przedstawienia *Ślubu* odbędą się 10-11 stycznia i *Wesela* 14-15-16 stycznia, zawsze o godz. 19.30. Także Instytut Polski gościnnie otworzył przed artystami swoje podwoje. 13 stycznia o godz. 20.30, zaprasza na monodram *Scenariusz dla nie istniejącego lecz możliwego aktora instrumentalnego* w wykonaniu Jana Peszka (oczywiście ze Starego). Paryż obfituje w wielkie wydarzenia artystyczne...



aza



Czytelnicy piszą



Szanowni Państwo!

Kilka refleksji na temat listu p. Ćwika z nr 31 "G.K." Nie wydaje mi się, aby obawy wyrażone w liście czytelnika z Alzacji w sprawie ustawy zezwalającej cudzoziemcom na kupno ziemi w Rzeczypospolitej Polskiej były, jak chce p. Ćwik: "... przykładem krótkowzrocznego patrzenia na interesy Polski, prymitywnego nacjonalizmu czy szowinizmu...". Aby zrozumieć nasze polskie obawy, wynikające z nabywania przez Niemców ziemi i nieruchomości w Rzeczypospolitej należy pokrótce przeanalizować powyższe fakty.

Po pierwsze - to właśnie w Niemczech napada się na obywateli polskich, obrzucając ich kamieniami lub podpalając im samochody, a nie obywateli francuskich. Po drugie - to właśnie w Niemczech, a nie we Francji istnieją doskonale zorganizowane, potężne finansowo i bardzo wpływowe polityczne organizacje przesiedleńcze, które oficjalnie kwestionują zawarte i ratyfikowane przez Polskę i Niemcy układy, w tym graniczny, uważając je za zdradę niemieckich interesów narodowych. Po trzecie - to właśnie w Polsce, a nie we Francji ceny ziemi są śmiesznie niskie w porównaniu z ogólnie przyjętymi cenami ziemi w Niemczech czy innych krajach Europy zachodniej. Dla przykładu: 1 ar działki budowlanej w Niemczech kosztuje średnio 15.000-30.000FF, a w Polsce: 1 ar ziemi uprawnej 400FF, 1 ar działki budowlanej średnio 2000-4000FF. Po czwarte - to właśnie Francja, a nie Polska jest mocarstwem atomowym, które jest w stanie zagwarantować nienaruszalność swoich granic i tolerować, w mniej lub bardziej kontrolowany sposób, obecność u siebie obcego kapitału.

Powróćmy jednak do listu pana Ćwika z Caen. To prawda, że Alzacycy w Alzacji mówią narzeczem niemieckim w przeciwieństwie do zamieszkałych tam Francuzów, którzy tego języka nie znają. To nieprawda, że masowe wykupywanie przez Niemców ziemi w Lotaryngii i Alzacji nikomu nie przeszkadza. Pan Ćwik nie wie, czy Niemcowi w Alzacji przychodzi do głowy by ziemię, którą kupił uważać za niemiecką czy nie. Odpowiem. On uważa ją, i słusznie, za swoją. Stwierdzenie p. Ćwika, że tereny w Alzacji kupowane przez Niemców nigdy nie wrócą we francuskie ręce jest

nieszczęśliwe. Autor twierdzi, że walczyliśmy nie tylko z Niemcami, lecz także z Tatarami, Ukraińcami, a przede wszystkim z Rosjanami. Jest to słuszne, tylko że oni przyjeżdżają do Polski pracować, a nie kupować ziemię czy nieruchomości na Śląsku czy Pomorzu. Naiwnym jest twierdzenie o jednoczącej się Europie, do której Polska chce jak najszybciej "dociągnąć". Do prawdziwego zjednoczenia Europy zachodniej z krajami Europy wschodniej i środkowej, w tym Polski - droga jeszcze bardzo daleka. Najlepszym dowodem ostatnie spotkanie krajów NATO, które zupełnie nie interesują się bezpieczeństwem Polski, Węgier czy Czechosłowacji, traktując ten obszar jak polityczną próżnię, gdzie wszystko może się zdarzyć.

Reasumując: po pierwsze - to dobrze, że istnieją ludzie, którym leży na sercu dobro Polski (nawet jeżeli w tym trochę przesadzają), po drugie - nie należy wszystkich obaw, wynikających z wykupywania w chwili obecnej przez cudzoziemców nieruchomości w Polsce, wrzucać do jednego szowinistyczno-nacjonalistycznego worka, po trzecie - szukajmy porozumienia z naszym zachodnim sąsiadem bowiem nasza droga do Europy wiedzie przez niego, pamiętając że nie wszyscy jego mieszkańcy są i będą w przyszłości Polakom przyjaźni, po czwarte - szukając drogi do wspólnej Europy zachowajmy nasze narodowe aspiracje i naszą narodową kulturę. Nie przychodzimy bowiem do tej Europy z pustymi rękoma lecz z naszą tysiącletnią europejską historią. W nadziei, że moja odpowiedź zostanie opublikowana, załączam serdeczne pozdrowienia.
Z poważaniem

A. Loranz (Poznań)

* * * * *

Szanowna Redakcjo!

Od pewnego czasu rozmawiając z rodakami na temat ustawy zezwalającej cudzoziemcom na nabywanie nieruchomości w Polsce, usłyszałam parokrotnie stwierdzenie, że "Vaclav Havel na podobną ustawę w Czecho-Słowacji nie

pozwoił". Ta myśl mnie do tej pory gnębiła i dłużej nie wytrzymałam. Udałam się do konsulatu Czecho-Słowacji w Paryżu. Zapytałam czy obywatel francuski ma prawo kupić ziemię w Czecho-Słowacji. Odpowiedź padła natychmiast: "Tylko spółki z udziałem kapitału czesko-słowackiego mają prawo nabywać nieruchomości. Inaczej, żaden Czech czy Słowak nie mógłby rywalizować z cudzoziemcem. To drugie zdanie, tak spontanicznie wypowiedziane, najbardziej mnie uderzyło. Zwróciłam się do mojej rozmówczyni: "Pani chyba ma głównie na myśli Niemców" - uśmiechnęła się, ale nie odpowiedziała. Wymieniłyśmy jeszcze parę zdań, wśród których ponownie dokładnie potwierdziła: "żadna działka, dom, łąka nie mogą być wykupywane przez cudzoziemca". Nie potrzebuję dodawać, że przekazałam gratulacje dla rządu Prezydenta Havla za jego mądrość.

Podsumujmy argumenty, które nam pozwalają oczekiwać najgorszego: szalone bogactwo Niemców, wzrost ksenofobii, prawdopodobne oddanie Niemcom regionu kaliningradzkiego czyli północnej części byłych Prus Wschodnich, piękno Ziemi Odzyskanych - pomijając Śląsk, są to najmniej skażone połacie naszego kraju i wreszcie to bardzo urodzajne ziemie.

Według ustawy, gminy wydają zezwolenie na kupno, co potem potwierdza (lub nie) Ministerstwo. Nikt nie wątpi, że gmina da się przekupić bez większego problemu. Dalej ustawa przewiduje coroczny raport do Sejmu o stanie nabywania nieruchomości przez cudzoziemców. Czy komisja zajmująca się raportem, będzie posiadała wiarygodne statystyki z terenu? Pozwalać spółkom, tak jak uczyniono w Czecho-Słowacji, nabywać nieruchomości pod ścisłą kontrolą - to dobre dla Państwa, ale pozwalać każdemu obywatelowi 80 mln narodu kupować ziemię i domy w Polsce to jest samobójstwo polityczne i aneksja de facto tych ziem do Niemiec za parę lat.

Czecho-Słowacy tak samo pragną Europy, jak i my. Zakaz nabywania nieruchomości przez obcokrajowców wcale nie wydaje się przeszkadzać w rozwijaniu stosunków handlowych z Niemcami, ani z jakimkolwiek państwem. Różnica będzie tylko w tym, że Czecho-Słowacy pójdą do Europy jako Czecho-Słowacy, a Polacy... jako Niemcy. W listopadzie minie rok od wprowadzenia tej ustawy - oby ona tej rocznicy nie przeżyła!

Ludwika Dudziak (Noisy le Grand)

KOMUNIKAT PTK

1 grudnia 1991 roku, odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze polskiego Towarzystwa Katolickiego w Dammarie-les-Lys, na którym wybrano nowy zarząd w skład którego weszli:

Prezes: Stanisław Kozłowski - *Zastępca:* Witold Bielawski - *Sekretarz:* Alojzy Kościelski - *Skarbnik:* Leszek Stachoń - *Zastępca:* Zbigniew Pacak - *Członkowie:* Helena Zielińska, Helena Kościelska, Jan Prus.

Nowo wybrany zarząd przy pomocy księdza proboszcza Henryka Szulborskiego opracuje bogaty program działania, który w myśl wytycznych statutu i Kościoła, spowoduje ożywienie i pobudzenie do większej aktywności w działaniu i do pewnych przemian w naszej społeczności.

Sekretarz
Jan STAWLANY

**WALNE ZEBRANIE PZK
OKRĘG PARYSKI**

Zarząd Polskiego Zjednoczenia Katolickiego Okręgu Paryskiego, zorganizował walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze w niedzielę - 15 grudnia, w domu Sióstr Szarytek w Paryżu przy 119, rue du Chevaleret, 75013 Paris.

Zebranie zaczęło Mszą św., w czasie której ks. Waław Szubert jako asystent okręgowy PZK, wygłosił okolicznościowe Słowo Boże. Następnie wysłuchano sprawozdań z działalności ustępującego Zarządu i sprawozdań poszczególnych stowarzyszeń, wchodzących w skład PZK.

W zebraniu uczestniczył też, ks. prow. Jan Guzikowski SChr. - sekretarz generalny PZK, który wygłosił referat. Przypomniął ramowy plan pracy dla PZK, które stanowi Akcję Katolicką ludzi świeckich. Ten program jest

zgodny z planem duszpasterskim Polskiej Misji Katolickiej we Francji na rok 1991/92 oraz programem duszpasterskim w naszej Ojczyźnie.

Polska wraz z całym światem katolickim pragnie przygotować się, poprzez Nową Ewangelizację świata i Drugą Wielką Nowennę Narodu, do roku 2000 istnienia chrześcijaństwa. Obecny rok jest poświęcony sakramentowi bierzmowania, który obok zapewnienia łaski Bożej i darów Ducha Świętego, domaga się aktywnej współpracy człowieka.

Dokonano także wyboru nowego Zarządu: *prezes* - Robert Szczerba, *zastępca* - Stanisław Kozłowski; *sekretarz* - Tomasz Tarkowski, *zastępca* - Jan Stawiany; *skarbnik* - Tadeusz Głuszczyk, *zastępca* - Antoni Żukowski. *Komisję rewizyjną* tworzą panie: Stanisława Borucka, Alfreda Wysocka, Zofia Bolińska i Kazimiera Kotwiła.

X.X.

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris
M° Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.
Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00
w soboty i niedziele od 9.30 do 17.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bezppośrednio do domu adresata

- PARYŻ - 12 | 26 | - Biuro
- BLANC MESNIL - 11 | 25 | -
kościół St Charles 10.30-12.00
- AULNAY S/BOIS - 11 | 25 | -
kościół St Joseph 14.00-17.00
- ARGENTEUIL - 12 | 26 | -
kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00
- LES MUREAUX - 12 | 26 | -
kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00
- ROUBAIX - w każdą sobotę i niedzielę
Dom Polski - 186, Grand'Rue
- LILLE - 11 | 25 | - Place du Theatre - 15.00 - 16.00

WYJAZDY 12 | 26 STYCZNIA 1992

MIESZKANIE

Wzjęmę na "włogę", kupię lub wynajmę dom. Może być do remontu.

Tel. 48.68.69.74.

SPRZEDAŻ

* Sprzedam R21 Nevada, rok 1988, 35.000F. Tel. 48.68.69.74.

* * *

* Do sprzedania na przedmieściach Bydgoszczy piętrowy dom: 9 pokoi, łazienka, podpiwniczenie i dom gospodarczy z garażem + teren o powierzchni 7.500 m kw. Informacje: tel. 64.37.16.07 lub 64.38.59.74.

PRAWNIK

udziela pomocy przy współpracy z gabinetem adwokackim
(prawo polskie i francuskie)

Viva POLAND - tel. 43.07.85.64.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA I RZESZOWA

CENY: od 390 AS od 650 AR

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazdy z Francji: 3 i 17 stycznia. Wyjazdy z Polski: 18 stycznia.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 13 i 27 I

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzecznik Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja
aktów, podań, pism itp. Porady i
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

| | |
|------------------|-------|
| Irena Dryja | 150 F |
| Zofia Bobyk | 200 F |
| Maria Karpiel | 600 F |
| Tadeusz Rzewuski | 100 F |
| Józefa Boulanger | 200 F |
| B. Orszulik | 150 F |

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

*Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod
adresem Mission Catholique Polonaise
- 263bis, Rue St Honore - 75001 Paris,
czekiem lub wpłacając na CCP 1 268 75
N Paris i zaznaczając cel wpłaty.*

JASELKA

*Siostry Szarytki serdecznie zapraszają
wszystkich Polaków na doroczne
"Jasełka", które odbędą się w Domu św.
Kazimierza, w sali Paderewskiego, przy
119, Rue de Chevaleret - Paryż M°
Chevaleret, 12 i 19 stycznia, o godz.
16.00*

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
31 grudnia 1991



Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Zmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 90583



STRZĘPY EUROPY 92

Można przyjąć, że minął właśnie kolejny, chyba już trzeci z rzędu **przełomowy rok** dla dzisiejszej Europy. Najwyższy więc czas na pesymistyczno-optimistyczne **marudzenie** o roku 1992. Zwłaszcza, że nic nie wskazuje na to aby **epidemia** przełomów miała się ku (nie)szczęśliwemu końcowi. Swoją drogą zadziwiająco jakiego przyspieszenia dostał - w przeciągu zaledwie kilku lat - Stary, pocziwy Kontynent. Jak, jeszcze wczoraj, zamrożony przez jałtańskie asy, pod żelazną kurtyną nagle **wyciął** historii obecny, wielki numer. Toteż trudno, nawet przy dużej dawce wyobraźni, przewidzieć jaki jeszcze **kataklizm** może nas czekać w nadchodzących miesiącach. Prawie wszystko na skalę stu lat XX wieku już się wydarzyło, z marksistowsko-leninowską **przygodą** na czele. Komunizm i

pochodne lewicowo-socjalistyczne afery, które po 1944 roku, przy wydatnym współudziale tzw. Zachodu rozlały się po Europie, teraz w głodzie i nędzy społeczeństw odchodzą w niebyt (do następnej, sprzyjającej okazji). Chwilowo spełniają się więc marzenia i sny wielu pokoleń uciemienionych przez sowieckie imperium. Mimo to wciąż trudno o pełen optymizm w **rodzinnej** Europie 1992 roku. Zaczniemy łagodnie od francuskiego, wciąż socjalistycznego, podwórka. Czyli tak, inflacja **wycieka** nadal po kilka procent, bezrobocie za to przyrasta **równno**, osłona socjalna dyskretnie kurczy się, pogłębia się recesja w gospodarce i handlu. W nowym roku więc socjaliści kurczowo będą się trzymali u władzy. Będą głosić wokół, że wszystko jest OK i że oni są właśnie w trakcie konstruowania świetlanej przyszłości dla kraju, w ramach wspólnej Europy, co niestety wiąże się z przejściowymi i ogólnoswiatowymi trudnościami. Na które to kłopoty najlepszym środkiem jest zwiększenie o kilka tysięcy bezpłatnie wydawanych posiłków dla bezrobotnych i organizowanie monumentalnych imprez, w rodzaju zapalania znicza olimpijskiego. Trzeba się więc obawiać, że i w tym roku Francja pod rządami socjalistów będzie dalej traciła dystans do uwolnionej - także przez siebie - niebezpiecznej

potęgi Niemiec, jednocześnie ignorując niekończące się manifestacje, strajki i protesty tych, którzy głosowali na lewicową sprawiedliwość społeczną. Ale Europa na początku 1992 roku to coś bardziej dramatycznego i niezrozumiałego, to przede wszystkim wojna, prawdziwa, gdzie ludzie strzelają do siebie wzajemnie. Wojna, do której zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Zagłada w Chorwacji jest wyrzutem sumienia, i ostrzeżeniem, i szyderstwem z europejskiej cywilizacji. Po miesiącach odroczenia, z niepotrzebną śmiercią, jest szansa (?) na uzyskanie państwowości Chorwacji i Słowenii, więc... nic, tyle że wojna domowa przepoczwarzy się w konflikt międzypaństwowy. Ludzie mówiący jednym językiem, **pocziwie** rozgraniczani przez... humanitarne Niemcy (dlaczego właśnie? - w polityce nie ma altruizmu) będą ginąć od kul i nienawiści. Jugosłowiańscy (?) sportowcy będą dalej przy międzynarodowym przyzwoleniu, w olimpijskim spokoju grać i krzawić **ideały** sportu. Ile jeszcze istnieć będą kosztowały następne etapy tej wojny? Gdzie szukać optymizmu, jak nie poddać się pesymizmowi? Dalsze **strzępy** scenariuszy na 1992 rok nastąpią w piśmie i w rzeczywistości.

Paweł OSIKOWSKI

TANCZACA COCA-COLA

34. POŻEGNANIE

Okazało się, że na wesołą historię Brody trzeba będzie poczekać, ponieważ on sam nagle i niespodziewanie postanowił wyjechać. Zadzwoił jednak.

- Mam chwilowo dość tej okolicy - oświadczył przez telefon. - Jadę na południe, podobno tam cieplej. Ale nie martw się, może wrócę...

- I zostawiasz przyjaciela?

- Nic mu nie trzeba. Robi z siebie idiotę, ale wygląda, że mu z tym dobrze. Zaczął nawet wydawać pieniądze, najlepszy dowód, że myśli o przyszłości.

- A ty?

- To nie dla mnie. Im więcej masz, tym bardziej musisz tego pilnować, okropnie męczące. W końcu i tak wszystko trzeba zostawić, nie? Trzymaj się, zadzwonię kiedyś.

W ten sposób stary dom stracił swoich ostatnich lokatorów, być może oczekiwał już tylko na zrównanie go z ziemią. A bez Brody, podobnie jak niegdyś bez Bułgara, zrobiło się po prostu smutno. Po pół godzinie zadzwonił telefon.

- Nie płacz - odezwał się radośnie Broda - coś ci zostawiam. Zupełnie zapomniałem.

Mam dziewczynę, która potrzebuje przyjaciela, świetnie się do tego nadajesz, bo ona głównie gada, a ty masz słuchać. Na dodatek mówi tak kiepsko po francusku, że doskonale się zrozumiecie. Amerykanka, ale to ci chyba nie przeszkadza, co?

- Masz szerokie znajomości, Broda.

- Pracowałem ostatnio jako stróż nocny w jednej firmie, ona zawsze wychodziła ostatnia, co mi dało do myślenia. To i pogadaliśmy nie raz. Nie chciała wracać do domu, ot co. Zapisz sobie telefon... A, i proś Marię Teresę, z nikim innym nie gadaj. Jakbym miał więcej tupetu to bym ją zabrał ze sobą, swoją dziewczyną, ale to nie dla niej. Wiesz, w tej Ameryce to takie głupie życie, już nawet puszki nie potrafią otworzyć. Ona się może jeszcze doczeka... no, tego swojego księcia z bajki.

- Jedź spokojnie Broda. Zaopiekuję się.

- Dzięki. Bosko, że rozumiesz. Nie mam już forsy, chwilowo spadam. Cześć.

Odłożona słuchawka oznaczała definitywny koniec kontaktu z Brodą, ale najwyraźniej nie z jego pomysłami. Kim jest owa Amerykanka o dziwnym imieniu Maria Teresa? Czyżby nowa miłość Brody? Jeśli tak, to dlaczego od niej ucieka? Po dramatycznych przeżyciach to być może naturalny bieg wydarzeń, niemożność nawiązania nowych trwałych związków. Ale może jest i inny powód.

Tak czy owak, jeżeli ktoś czeka na telefon, a to dość jasno wynikało z mętnych wypowiedzi Brody, to należy do niego zadzwonić. Telefon odebrał mężczyzna zdecydowanie starszy, a po chwili odezwał się w słuchawce nieco schrypnięty głos, oznajmujący że jest Maria Teresa.

Rozmowa była krótka i bardzo konkretna. Tak, bardzo chce się spotkać, zna mnie tak dobrze z opowieści Brody, ma nawet pomysł na poznanie się; będzie trzymała w ręce flagę amerykańską. Byłam ciekawa, czy to jej pomysł, czy Brody, ale nie wypadało pytać. Umówiliśmy się na dzień następny w jej ulubionej kawiarni w Paryżu.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Łatwiutka powierzchniowa radość nie daje siły moralnej. Daje ją przewyższanie bólu, zwątpienia, przerażenia, samotności.

Anna Kamińska

